Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 13.07.2016 www.osw.waw.pl

Rosja wobec szczytu NATO w Warszawie

Marek Menkiszak, Piotr Żochowski

Dla Rosji decyzje warszawskiego szczytu NATO nie były zaskoczeniem, gdyż większość istotnych ustaleń była publicznie zapowiadana w ostatnich miesiącach. Rozczarowanie Moskwy wynika raczej z jednoznacznej, krytycznej wobec Rosji treści komunikatu końcowego szczytu (Moskwa wyraźnie liczyła na jego większe „zrównoważenie" przez deklaracje dialogu z Rosją). Dotychczasowe rosyjskie reakcje polityczne są negatywne, ale jednocześnie dość wstrzemięźliwe. Krytyce polityki NATO i decyzji szczytu towarzyszą deklaracje sugerujące gotowość Rosji do dialogu z Sojuszem, w tym na temat zawarcia porozumienia o unikaniu incydentów wojskowych.

Rosja w reakcji na szczyt nie podjęła agresywnych działań w sferze wojskowej. Potwierdziła natomiast kontynuację już wcześniej (od końca 2015 roku) ogłoszonych i rozpoczętych działań na rzecz rozbudowy swojego potencjału ofensywnego na zachodniej flance (w Zachodnim i Południowym Okręgach Wojskowych).

Najprawdopodobniej w kolejnych miesiącach Rosja kontynuować będzie taktykę wstrzemięźliwej reakcji, próbując wzmocnić zwolenników dialogu z Moskwą wśród głównych państw członkowskich Sojuszu. Jak się wydaje, Rosja czeka przede wszystkim na wyniki listopadowych wyborów w USA, licząc na sukces w nich Donalda Trumpa, którego postrzega jako polityka zdolnego do strategicznego przetargu z Rosją i do rewizji polityki bezpieczeństwa USA, w tym ograniczenia ich zaangażowania w Europie. W tym kontekście Rosja będzie się koncentrować zwłaszcza na próbie zahamowania realizacji projektu natowsko-amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Europie, a zwłaszcza budowy bazy w polskim Redzikowie.

Przed szczytem

Rosja znała zapowiedzi ważniejszych decyzji USA i NATO dotyczących wzmocnienia wojskowego wschodniej flanki Sojuszu i reagowała na nie, ogłaszając (od końca 2015 roku) własne decyzje dotyczące systematycznego wzmacniania wojskowej obecności na jej zachodniej flance, w Zachodnim i Południowym Okręgach Wojskowych: tworzenie z istniejących jednostek dwóch nowych armii, tworzenie – częściowo na bazie istniejących jednostek – trzech nowych dywizji zmechanizowanych, a także zwiększanie potencjału militarnego w obwodzie kaliningradzkim i na Krymie (szerzej zob. Aneks).

Z drugiej strony, w ostatnich tygodniach przed szczytem Moskwa zaczęła wyraźnie łagodzić swoją taktykę polityczną wobec NATO. Powstrzymywała się m.in. od powtarzania dawniej formułowanych zapowiedzi agresywnych działań (m.in. rozmieszczenia w obwodzie

kaliningradzkim systemów rakietowych Iskander czy możliwego wycofania się z układu o zakazie rakiet średniego i krótszego zasięgu). Pojawiały się natomiast sygnały, że Moskwa gotowa jest do – postulowanego od dawna przez państwa Sojuszu – porozumienia w kwestii unikania incydentów wojskowych. W szczególności prezydent Władimir Putin, podczas wizyty w Finlandii 1 lipca poparł inicjatywę prezydenta Sauli Väinämö Niinistö zawarcia porozumienia o unikaniu incydentów z udziałem samolotów bojowych w rejonie Morza Bałtyckiego.

Rosyjskie reakcje: krytyka i gotowość do dialogu

Pierwszymi rosyjskimi oficjalnymi reakcjami po szczycie były oświadczenia rzeczniczki MSZ Marii Zacharowej z 10 i 12 lipca oraz wywiad rosyjskiego ambasadora przy NATO Aleksandra Gruszki dla rosyjskiej państwowej telewizji Rossija24 z 12 lipca. Ton pierwszego z oświadczeń Zacharowej był dość emocjonalny i krytyczny (decyzje NATO o wzmocnieniu wschodniej flanki uznano za nieuzasadnione, oskarżono NATO o „demonizowanie Rosji" i odwracanie uwagi od działań Sojuszu „wpływających destruktywnie" na stan bezpieczeństwa czy o naruszanie równowagi strategicznej przez budowę systemu obrony przeciwrakietowej). Jednocześnie jednak oświadczenie sugerowało gotowość Rosji do dialogu z NATO, w tym na posiedzeniu Rady NATO–Rosja (NRC) na szczeblu ambasadorów 13 lipca (w oświadczeniu domagano się od NATO „szczegółowych wyjaśnień" dotyczących decyzji szczytu warszawskiego), wzywając jednocześnie Sojusz do reakcji na „plan Niinistö". W oświadczeniu z 12 lipca Zacharowa doprecyzowała, że głównym tematem spotkania NRC mają być decyzje Sojuszu o wzmocnieniu wschodniej flanki. Zapowiedziała, że Rosja będzie inicjować dyskusję nad „planem Niinistö", ale także podnosić „ryzyka dla bezpieczeństwa europejskiego" wynikające z kontynuacji budowy natowskiej tarczy antyrakietowej w Europie (bazy wyrzutni w Rumunii i Polsce). Tematem dyskusji miały też być konflikt na Ukrainie, sytuacja w Afganistanie i zagrożenia terrorystyczne.

Tezy Zacharowej powtórzył w rozwiniętej wersji ambasador Gruszko: w wywiadzie zawarł krytyczne oceny decyzji NATO o wzmocnieniu wschodniej flanki, stawiając przy tym dość absurdalną tezę, że czynią one te państwa przedmiotem rosyjskiego planowania wojskowego, którego dotąd nie było. Zapowiedział jednocześnie, że Rosja zmuszona będzie podjąć wojskowe działania defensywne, które „przywrócą równowagę […] na granicach, które stały się teraz natowskimi granicami" (*sic*). Wyraził ponadto przekonanie, że (krytyczne wobec Rosji) zapisy komunikatu szczytu nie wpłyną na dalszą współpracę Rosji z USA w Syrii. Gruszko skrytykował natomiast NATO za pakiet wsparcia wojskowego dla Ukrainy, stwierdzając, iż Sojusz wspiera „partię wojny" w Kijowie.

Rosyjska taktyka: wstrzemięźliwa reakcja w oczekiwaniu na strategiczne przesilenie

Zadecydowane w Warszawie dalsze wzmocnienie wojskowe (od 2017 roku) wschodniej flanki NATO nie zmieni zasadniczo istniejącej poważnej asymetrii (na korzyść Rosji) sił konwencjonalnych w tym regionie. Jednak będzie to stanowić kolejny ważny krok polityczny USA i NATO w podważaniu postulowanej *de facto* przez Rosję strefy buforowej w Europie Środkowej i Wschodniej. Niezależnie od dość niewielkiej liczebności dyslokowanych sił zwiększy to też istotnie prawdopodobieństwo bezpośredniego zaangażowania wojskowego

USA i NATO w wypadku ewentualnego zagrożenia militarnego państw wschodniej flanki ze strony Rosji, co Moskwa będzie musiała uwzględniać w planowaniu wojskowym.

W tym kontekście szczyt w Warszawie jest sukcesem NATO (a zwłaszcza państw jego wschodniej flanki) i porażką Rosji, której nie udało się ani podzielić Sojuszu, ani zbytnio rozwodnić jego decyzji, w tym ofertami dialogu. Reakcje rosyjskie po szczycie wskazują, iż Moskwa zdecydowała się wybrać dość miękką taktykę reagowania. W związku z tym obecnie jest najbardziej prawdopodobne, że Rosja w najbliższych miesiącach nie będzie podejmować zbyt agresywnych działań, a raczej będzie usiłowała wpłynąć na politykę głównych państw NATO (USA, Niemiec, Francji) poprzez posunięcia deeskalujące napięcie (w tym rozmowy na temat ewentualnego porozumienia o unikaniu incydentów wojskowych). Tym samym będzie ona wzmacniać wysiłki tych państw członkowskich NATO (jak Francja czy Niemcy), które będą dążyć do swoistego „zrekompensowania" Rosji decyzji szczytu w Warszawie intensywniejszym dialogiem o bezpieczeństwie z Moskwą. Potwierdza to komunikat Kremla z rozmowy telefonicznej pomiędzy prezydentem Putinem a kanclerz Niemiec Angelą Merkel i prezydentem Francji François Hollande'em 13 lipca, który stwierdza, iż strony „wyraziły wzajemne zainteresowanie konstruktywnym dialogiem i podjęciem konkretnych kroków dla umocnienia zaufania pomiędzy Rosją i NATO".

Potencjalnie istotnym elementem utrwalenia obecności amerykańskiej na wschodniej flance NATO jest natowsko-amerykański projekt budowy tarczy antyrakietowej. Strategicznie ważnym dla Rosji celem w najbliższych kilku–kilkunastu miesiącach będzie zatem próba zahamowania realizacji tego projektu, w szczególności budowy bazy w Redzikowie (baza w rumuńskim Deveselu została już uruchomiona) pod pretekstem zmniejszenia zagrożenia ze strony Iranu i podnoszenia obaw Moskwy o przekształcenie systemu w ofensywny. Kreml najwyraźniej wiąże tu duże nadzieje z możliwym zwycięstwem w listopadowych wyborach prezydenckich w USA Donalda Trumpa (uważanego w Rosji za polityka gotowego do strategicznego porozumienia z Rosją o wzajemnym poszanowaniu interesów i do ograniczenia zaangażowania USA w Europie, w tym w sferze bezpieczeństwa). To właśnie ta nadzieja stanowi istotny czynnik powstrzymujący Kreml przed bardziej ostrą wojskową reakcją na decyzje warszawskiego szczytu (wskazuje na to m.in. wypowiedź szefa komitetu ds. międzynarodowych Rady Federacji Konstantina Kosaczowa z 8 lipca, w której sugerował, że wymiana elit rządzących w USA i Europie w istocie przekreśli postanowienia szczytu w Warszawie).

Marek Menkiszak

Aneks
Działania Rosji w sferze wojskowej – dążenie do utrzymania strategicznej przewagi

Rosja od końca 2015 roku ogłaszała i realizowała plan zwiększenia potencjału wojskowego Zachodniego Okręgu Wojskowego (liczącego ok. 300 tys. żołnierzy), a także Południowego Okręgu Wojskowego:

- Pod koniec 2015 roku podjęto decyzję o zmianie struktury organizacyjnej Zachodniego Okręgu Wojskowego. W jego składzie utworzono nowe związki operacyjne: 1. Gwardyjską

Armię Pancerną (w jej skład weszły pododdziały 2. Tamańskiej Dywizji Zmechanizowanej i 4. Kantemirowskiej Dywizji Pancernej) oraz 20. Armię Gwardyjską (ze sztabem w Woroneżu).

- Na początku stycznia 2016 roku Ministerstwo Obrony Rosji zapowiedziało, że ze względu na rosnącą obecność wojsk NATO w pobliżu granic Rosji w obu okręgach wojskowych powstaną trzy nowe dywizje. W ich skład wejdą istniejące brygady uzupełnione o nowe jednostki, które bazować będą na południowy wschód od Smoleńska w pobliżu granicy z Białorusią (Jelnia w obwodzie smoleńskim) i w pobliżu granicy z Ukrainą (Boguczar w obwodzie woroneskim oraz Nowoczerkask w obwodzie rostowskim). Osiągnięcie gotowości bojowej jednostek ma nastąpić do połowy 2017 roku. W czerwcu br. ministerstwo ujawniło, że na zachodnią flankę dyslokowano już z centralnej Rosji 23. Samodzielną Brygadę Zmechanizowaną (Wałujki, obwód biełgorodzki) i 28. Samodzielną Brygadę Zmechanizowaną (Klincy, obwód briański).
- W maju 2016 roku ogłoszono rozpoczęcie restrukturyzacji systemu dowodzenia jednostkami w obwodzie kaliningradzkim, gdzie powstał 11. Korpus Armijny, w którego skład wejdą podlegające dotąd Flocie Bałtyckiej jednostki lądowe, w tym brygady rakietowe. Utworzenie korpusu może świadczyć o zmianach w planach operacyjnych uwzględniających prowadzenie działań ofensywnych.
- Kontynuowane jest zwiększanie potencjału ofensywnego w basenie Morza Czarnego. W tym celu rozmieszczono przeciwokrętowe systemy rakietowe Bastion, a w składzie Floty Czarnomorskiej znalazły się dwa okręty rakietowe wyposażone w pociski manewrujące typu Kalibr.

Jeszcze przed rozpoczęciem szczytu NATO 29 czerwca, podczas kolegium kadry kierowniczej Ministerstwa Obrony, minister Siergiej Szojgu, komentując nowe inicjatywy obronne Sojuszu, zapowiedział, że spotkają się one z adekwatną odpowiedzią. Poinformował o kontynuowaniu wzmacniania struktur wojskowych na zachodnim kierunku strategicznym. Dodał, że największym zagrożeniem z punktu widzenia bezpieczeństwa Rosji pozostaje rozmieszczanie przez USA w Rumunii i Polsce elementów tarczy antyrakietowej i potencjalne wykorzystanie jej infrastruktury do instalacji pocisków manewrujących Tomahawk. Zapowiedział, że do końca roku Zachodni Okręg Wojskowy zostanie zasilony 10 tys. żołnierzy i 2 tys. nowego sprzętu bojowego, nie precyzując jego rodzaju. Zapewnił, że armia rosyjska jest przygotowana do natychmiastowego przerzucenia zestawów rakietowych Iskander do obwodu kaliningradzkiego. Wystąpienie Szojgu nie zawierało nowych elementów mogących sugerować możliwość rewizji dotychczasowych założeń planu rozbudowy i modernizacji potencjału bojowego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Wypowiedzi te miały na celu wywarcie presji psychologicznej na NATO i państwa członkowskie w przededniu szczytu w Warszawie.

Za kluczowe dla realizowanej przez Rosję polityki wobec NATO pozostaje utrzymanie w gotowości bojowej środków ofensywnych (systemów rakietowych Iskander, sił lotniczych i morskich) mogących zagrozić infrastrukturze NATO w pobliżu jej granic. Jednostki rosyjskie rozmieszczone na zachodniej flance znajdują się nadal na pierwszym miejscu pod względem otrzymywania nowego sprzętu bojowego. W 2017 roku według Ministerstwa

Obrony wskaźnik profesjonalizacji kadr (żołnierze zawodowi i kontraktowi) ma osiągnąć 80%. Wzmacniany jest również moduł obrony powietrznej i przeciwrakietowej. Do jednostek dostarczane są systemy obrony powietrznej S-400, rozwija się również współpraca z armią białoruską na rzecz podniesienia stopnia interoperacyjności obu armii. W okresie poprzedzającym szczyt NATO odbyły się m.in. białorusko-rosyjskie ćwiczenia wojsk aeromobilnych na poligonach położonych w pobliżu Witebska i Brześcia.

Wydarzeniem świadczącym, że plan szybkiego rozmieszczenia nowych jednostek na zachodniej flance napotyka miejscami trudności organizacyjne, było ogłoszenie przez ministra obrony dymisji dowódcy i kilkudziesięcioosobowej grupy wyższych oficerów Floty Bałtyckiej. Postawiono im zarzut świadomego wprowadzania kierownictwa resortu w błąd co do postępów w rozbudowie infrastruktury wojskowej oraz rozkradania pieniędzy budżetowych. Zdymisjonowanie dowództwa Floty Bałtyckiej świadczy o trudnościach w realizacji zadań związanych z reorganizacją struktur Floty Bałtyckiej. Podnoszenie zdolności bojowych wiązało się z koniecznością szybkiej rozbudowy m.in. zaplecza socjalnego dla kadry. Proces ten, związany z decyzjami ze stycznia 2016 roku, ze względu na krótki termin realizacji założonych planów napotkał problemy finansowe i logistyczne. Kryzys kadrowy we Flocie Bałtyckiej nie będzie jednak miał istotnego wpływu na jej zdolności bojowe. Świadczy o tym duża aktywność szkoleniowa jednostek, stała obecność sił na akwenie Morza Bałtyckiego oraz możliwość szybkiego przemieszczenia dodatkowych jednostek (m.in. zestawów rakietowych Iskander) z głębi Rosji. W tym kontekście kwestie związane z rozbudową zaplecza mają charakter drugorzędny.

Piotr Żochowski